

Cieślińska-Lobkowicz, Nawojka

Walka w obronie polskich dóbr kultury w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej

Kronika Zamkowa 1-2 (55-56), 159-177

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Nawojka Cieślińska-Lobkowicz

WALKA W OBRONIE POLSKICH DÓBR KULTURY W CZASIE WOJNY I OKUPACJI HITLEROWSKIEJ*

„Powodowało nami głębokie przekonanie, że próba, przez którą Polska obecnie przechodzi, nie jest interesująca jedynie jako rozdział jej historii. Jest to także obraz możliwości, mogących w pewnych warunkach stać się faktami w innych krajach i nawet na innych kontynentach niż Europa, którą Hitler utożsamia ze swym »celem«”.

Warszawa, luty 1942”

-Działalnością ogólnopaństwową i ogólnonarodową” prowadzoną „w szczególnych okupacyjnych warunkach” nazwał profesor Stanisław Lorentz (1899-1991) swój udział w ratowaniu polskich dóbr kultury podczas wojny i okupacji hitlerowskiej. Siebie określił jako „urzędnika państwowego”¹. Postawa Lorentza, od 1935 r. dyrektora warszawskiego Muzeum Narodowego, była charakterystyczna dla całego kręgu osób zaangażowanych w konspiracyjną walkę o zachowanie dziedzictwa kulturalnego Polski. W chwili wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. mieli oni średnio po trzydzieści kilka - czterdzieści lat. Byli kierownikami i pracownikami instytucji kulturalnych i naukowych młodego państwa polskiego, którego powstanie w 1918 r. po 120 latach nieistnienia zbiegło się z wejściem w dorosłość pokolenia Lorentza². Służba niepodległemu państwu, budowanie jego nowoczesnych instytucji kultury stały się dla tych młodych inteligentów życiową misją i zawodowym wyzwaniem. Charakteryzowały ich propaństwo-

wość, odpowiedzialność za powierzone zbiory i wysoki poziom fachowości. Te cechy przesądziły o ich zachowaniu jako grupy, która z pełną determinacją, ale też w miarę możliwości z rozwagą podjęła i prowadziła konspiracyjną walkę w obronie polskich dóbr kultury.

EWAKUACJA

Wobec zbliżającego się zagrożenia wojną już na kilka miesięcy przed jej wybuchem dyrektorzy instytucji kulturalnych domagali się od władz decyzji i środków na ochronę zbiorów. Okazali się być bardziej przewidujący niż polscy politycy i ministerstwa. Nie doczekawszy się stamtąd pożądanej reakcji, podjęli samodzielnie, z konieczności w ograniczonym zakresie, różnego rodzaju działania zabezpieczające. Najczęściej było to zniesienie zbiorów do piwnic i na dolne piętra budynków, rzadziej ewakuacja obiektów najcenniejszych. Ta ostatnia dotyczyła głównie terenów Polski graniczących z Trzecią Rzeszą. Z Wielkopolski,

* Niemiecka wersja artykułu pt. *Die Bewahrung des nationalen Kulturguts als Aufgabe und Ziel des polnischen Widerstands* ukazała się w tomie *Kulturgüter im Zweiten Weltkrieg. Verlagerung-Auffindung-STtckführung*, red. U. Hartmann, Magdeburg 2007, s. 49-78.

** Ze wstępu W. Borowego do przygotowanej w konspiracji książki *The Nazi Kultur in Poland. By several authors of necessity temporarily anonymous. Written in Warsaw under the German Occupation and published for the Polish Ministry of Information by His Majesty's Stationery Office, London 1945*. Tłumaczenie rolskie za: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*, red. S. Lorentz, t. II, Warszawa 1970, s. 444-445.

Górnego Śląska i Małopolski (z Krakowem) wywieziono do Polski centralnej i wschodniej w ostatnich miesiącach, tygodniach i dniach przed 1 września 1939 r. niemało dzieł sztuki, cymelia biblioteczne i archiwalia. Część z nich ukryto, wiele złożono w depozyt w instytucjach, które wydawały się względnie bezpieczne. Ich losy potoczyły się różnie. Ołtarz Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie, rozebrany na dwa tysiące części pod kierunkiem dr. Karola Estreichera (1906-1984), spławiono Wisłą w nocy z 30 na 31 sierpnia 1939 r. do Sandomierza i schowano w podziemiach katedry, gdzie bardzo szybko został odnaleziony przez Niemców⁴. Podobnie stało się ze zbiorami Muzeum Książąt Czartoryskich, wywiezionymi z Krakowa do pałacu w Sieniawie pod Lublinem (m.in. *Damą z łasicą* Leonarda da Vinci i *Portretem młodzieńca* Rafaela). Okupantom nie udało się natomiast znaleźć ponad 300 obrazów z kolekcji Raczyńskich z pałacu w Rogalinie, którym w warszawskim Muzeum Narodowym zmieniono sygnatury i atrybucje. Również skarbiec klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie został skutecznie ukryty w ostatnich dniach sierpnia na Podlasiu, zaś ikonę Matki Boskiej Częstochowskiej zastąpiono jej wierną kopią. Już w trakcie trwania wojny, 7 września, ewakuowano z warszawskiej galerii Zachęta wielkie malowidło historyczne Jana Matejki - *Bitwę pod Grunwaldem*. Płótno, nawinięte wraz z drugim obrazem tego malarza na wielki wał, przemierzyło konną platformą dystans 200 kilometrów, docierając 9 września do Lublina, gdzie dwóch eskortujących je pracowników Zachęty zginęło podczas bombardowania miasta. Obrazy udało się ukryć w specjalnie skonstruowanej ladzie bibliotecznej na zamku lubelskim. Za wskazanie kryjówki *Bitwy pod Grunwaldem* gestapo wyznaczyło milion marek nagrody. Wiosną 1941 r., wobec aresztowań kilku osób wtajemniczonych w ukrycie obrazu, monstrualnie wielki rulon został wywieziony wozem konnym do oddalonej

o kilka kilometrów od Lublina szopy, gdzie pod podłogą przygotowano ognioodporną i wodoszczelną skrytkę. Zamurowane obrazy przetrwały tam bez uszczerbku do końca wojny. Innym płótnem Matejki zagrożonym zniszczeniem z racji „antyniemieckiej” wymowy był *Hold pruski* z Muzeum Narodowego w Krakowie. 2 września 1939 r. pracownicy krakowskiego muzeum wywieźli obraz do Zamościa i z pomocą tamtejszych władz ukryli go w krypcie jednego z kościołów. Zaraz po zajęciu Krakowa 6 września Niemcy rozpoczęli intensywne poszukiwania obrazu. Dotarli do innych obiektów ukrytych w zamojskim ratuszu i aresztowali osoby znające miejsce ukrycia dzieła. W tej sytuacji w listopadzie jeden z kustoszy krakowskiego muzeum przywiózł płótno z powrotem do Krakowa, gdzie zostało zamurowane w podziemiach Muzeum Czapskich. Władze niemieckie rozpuszczały pogłoski o pocięciu *Holdu*, który jednak bezpiecznie doczekał wyzwolenia. Dwa inne obrazy Matejki, „antyrosyjskie”: *Batory pod Pskowem* i *Rejtan*, ewakuowano z warszawskiego Zamku Królewskiego do Ołyki na wschodzie Polski. Tam po 17 września 1939 r. zostały „zaaresztowane” przez Sowieców, którzy przenieśli je do zbiorów muzeum w Łucku. W 1943 r. już pod niemiecką okupacją tych terenów, polscy muzealnicy przewieźli oba płótna do Lwowa, skąd w 1944 r. wywiezione zostały wraz z lwowskim obrazem Matejki *Unia lubelska* do Krakowa.

Najbardziej dramatyczna okazała się jednak ewakuacja ponad 250 zabytkowych obiektów ze zbiorów Zamku Królewskiego na Wawelu, w tym 140 XVI-wiecznych flamandzkich gobelinów. Pod kierownictwem prof. Adolfa Szyszko-Bohusza (1883-1948) już wiosną 1939 r. podjęto na Wawelu przygotowania na wypadek wojny, wybudowano schron, zamówiono specjalne skrzynie. 2 września zapadła jednak decyzja o ewakuacji skarbów wawelskich do Jarosławia. Nigdzie nie było już transportu samochodowego. Udało się jedynie znaleźć barkę

węglową, która zabrała cały drogocenny ładunek i towarzyszących mu dwóch kustoszy oraz woźnych muzealnych wraz z rodzinami. Spływ odbywał się głównie nocą ze względu na naloty Luftwaffe i szybkie przemieszczenia frontu. Po kilku dniach ładunek przeniesiono na zaprzęg konny, następnie do autobusów i ciężarówek, i skierowano na wschodnie tereny kraju, a potem ku granicy rumuńskiej, którą przekroczył 18 września, w dzień po agresji sowieckiej. Następne etapy wędrówki wawelskich skarbów, aranżowane przez polskich dyplomatów, to kolejno Bukareszt, stamtąd kolejną do portu w Constanzy, drogą morską *via* Konstantynopol, Pireus na Malte, gdzie płynący pod rumuńską banderą statek zaarrestowali Brytyjczycy. Po dwóch tygodniach rejs wznowiono i statek *via* Palermo i Genua zacumował w styczniu 1940 r. w Marsylii. Dopiero tam jego kapitan dowiedział się, jaki ładunek przewoził. Skarby zostały zawiezione do Aubusson w środkowej Francji, gdzie spoczywały do wybuchu wojny z Francją w połowie 1940 r. Już podczas jej trwania, w czerwcu 1940 r., przybył do Aubusson Karol Estreicher, który w imieniu rządu polskiego na uchodźstwie przywiózł trzy walizy dóbr kultury zdeponowanych w skarbcu Banku Francji: 21 manuskryptów muzycznych Chopina, 22 supercymelia z warszawskiej Biblioteki Narodowej, w tym najstarsze polskie rękopisy, oraz Biblię Gutenberga ze zbiorów Diecezji Chełmińskiej, które w lecie 1939 r. zdeponowano w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie i pocztą dyplomatyczną *via* Rumunia wysłano do Francji. Tak powiększony ładunek 17 czerwca 1940 r. przewieziono do już bombardowanego przez Niemców portu w Bordeaux, gdzie został zaokrętowany na polski statek handlowy. Sytuacja była na tyle dramatyczna, że Estreicher przywiązał Szczerbiec (miecz koronny królów polskich) do deski, mając nadzieję, że w wypadku zatonięcia statku przynajmniej on się uratuje. 21 czerwca M/s Chorzów szczęśliwie dotarł do brze-

gów Zjednoczonego Królestwa i uratowane skarby zdeponowano w polskiej ambasadzie w Londynie. W sierpniu tego roku zdecydowano jednak wysłać je transatlantykiem M/s Batory do Kanady. I w tej podróży towarzyszyli im, jak w całej poprzedniej wędrówce, dwaj krakowscy kustosze. Do Polski skarby wawelskie wróciły w 1961 r.

WRZESIEŃ 1939. CYWILNA OBRONA WARSZAWY

Niemiecka wojna błyskawiczna powaliła Polskę. Znaczne zniszczenia dotknęły wiele zabytków. Część z nich była skutkiem działań wojennych. Jednak wiele wynikało ze stosowania przez najeźdźców „prawa łupu” (*Prisengerichtsordnung vom 28. August 1939*), stanowiąc zapowiedź nazistowskiej polityki niszczenia kultury polskiej. Dało się to zaobserwować ze skutkiem natychmiastowym na terenach polskich włączonych do Rzeszy Niemieckiej na mocy dekretu Hitlera z 8 października 1939 r., a więc w Wielkopolsce, na Pomorzu i Górnym Śląsku⁵. Także w stolicy Polski, która broń się aż do 28 września, mimo że większość kraju już skapitulowała, a rząd RP ewakuował się do Rumunii.

Przez cały czas trwania oblężenia Warszawy w bibliotekach, muzeach i archiwach dzień i noc czuwali pracownicy, którym częstokroć udawało się ochronić zbiory dzięki tłumieniu w zarodku wywoływanych bombardowaniami pożarów. 16 września zarządzeniem Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, którym był przedwojenny prezydent miasta Stefan Starzyński, powierzono dyrektorowi Lorentzowi organizację ochrony warszawskich zabytków⁶. Zaraz potem w Stołecznym Pogotowiu Technicznym powstał podległy mu Komisariat Ratowania Zabytków. Jeżdżono do pożarów zabytków architektury oraz zwożono do zbudowanego w połowie lat 30. Muzeum Narodowego zbiory z mniejszych muzeów i galerii, z prywatnych kolekcji, z miejsc zagrożonych

i wymagających natychmiastowej ewakuacji. Niejako spontanicznie do Muzeum zaczęły spływać także informacje dotyczące strat kulturalnych i towarzyszących im okoliczności. Bardzo szybko stwierdzono, że niemieckim działaniom wojennym towarzyszyło zamierzone niszczenie i grabież polskich zabytków.

Przejmująca akcja ratunkowa objęła Zamek Królewski. Stanowił on nie tylko wysokiej klasy zabytek architektury pełen cennych dzieł sztuki, ale jako siedziba Prezydenta państwa - symbol Polski niepodległej. W niedzielę 17 września, na skutek zmasowanego ostrzału artyleryjskiego i bombardowania lotniczego, znaczna część gmachu spłonęła. „Kustosz zbiorów zamkowych zginął tego dnia na posterunku”⁷. W gaszeniu pożaru i ratowaniu najcenniejszych obiektów przewożonych pod ciągłym ostrzałem do Muzeum Narodowego pomagali pracownikom muzealnym mieszkańcy Warszawy i harcerze, w których kilkoro poniosło śmierć. W następnych dniach dawny kierownik prac konserwatorskich na zamku, Kazimierz Skórewicz, mianowany teraz przez Zarząd Miejski jego zarządcą, sporządził błyskawicznie wykaz niezbędnych prac zabezpieczających. Rozpoczęto je pod patronatem Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku, powołanego jeszcze przed wejściem wojsk niemieckich do miasta 2 października.

OKUPACJA HITLEROWSKA

10 października „tzw. generalny gubernator Frank zwiedzając Zamek własnoręcznie zrywał z baldachimu tronu królewskiego srebrem haftowane orły, zachęcając do naśladownictwa otaczających go dygnitarzy”⁸. Zaobserwowane wcześniej niszczenie z premedytacją polskich zabytków i grabież dóbr kultury władze niemieckie kontynuowały na szeroką skalę w sposób zinstytucjonalizowany i uprawomocniany przez kolejne przepisy. Działania te stanowiły część hitlerowskiego planu niszczenia kultury polskiej wraz ze stopniową eliminacją - także

fizyczną - warstwy inteligencji, zamknięciem polskich instytucji kulturalnych i szkół wyższych oraz wszelkich stowarzyszeń, z zakazem druku literatury polskiej itp. Holocaust doprowadził do zagłady polskiego żydostwa, w tym także jego elity intelektualnej i artystycznej, w poważnym stopniu zasymilowanej, oraz jego kulturalnego dorobku⁹. Kultura „słowiańska” była również przedmiotem ideologicznej pogardy, połączonej z zawłaszczaniem części polskiego dziedzictwa jako rzekomo aryjskiego czy germańskiego. Dokonywany przez państwo niemieckie rabunek dzieł sztuki i dóbr kultury, zwany „zabezpieczeniem” (*Sicherstellung*), był przedmiotem ostrej rywalizacji między najwyższymi funkcjonariuszami Trzeciej Rzeszy, utworzonymi przez nich konkurencyjnymi urzędami i działającymi w ich służbie naukowcami¹⁰. Odbynał się na podstawie wydawanych, sankcjonujących go niemieckich przepisów prawnych i zarządzeń władz okupacyjnych. Towarzyszyły mu kradzieże na własną rękę, praktykowane przez wszelkiej maści i rangi przedstawicieli hitlerowskiego aparatu władzy¹¹.

Przykładowo zasygnalizujmy jedynie kilka faktów. Einsatzkommando Paulsen für die Sicherstellung von Kunsthistorischen Denkmälern in Polen, utworzone przez szefa SS i gestapo Heinricha Himmlera, działało w Polsce od 23 września 1939 r. 9 października Marszałek Rzeszy i Pełnomocnik ds. Planu Czteroletniego Hermann Göring mianował Pełnomocnikiem do zabezpieczenia dzieł sztuki i skarbów kultury w Generalnej Guberni (*Sonderbeauftragte für die Erfassung und Sicherung der Kunst und Kulturschätze im Generalgouvernement*). Na mocy ogłoszonych 10 października *Schutzmaßnahmen für kulturgeschichtliche Denkmäler in Polen* własność kulturalna osób i instytucji uznanych za wroga państwu niemieckiemu była konfiskowana na rzecz skarbu Rzeszy. 19 października Göring powołał do istnienia Urząd Powierniczy Wschód

(Haupttreuhandstelle-Ost-HTO). Urząd ten otrzymał nieograniczone prawo konfiskaty, objęcia w posiadanie i zarządzenia polskiego i żydowskiego na terenach przyłączonych do Trzeciej Rzeszy¹¹. 15 listopada wydano Zarządzenie o konfiskacie majątku byłego państwa polskiego na terenie Generalnej Guberni (*Verordnung über die Beschlagnahme des Vermögens desfrüheren polnischen Staates innerhalb des General Gouvernements*). 1 grudnia HTO wydało zarządzenie w sprawie trybu konfiskaty dzieł sztuki, odnoszące się do ziem wcielonych i Generalnego Gubernatorstwa, oraz ogłosiło powstanie urzędu Głównego Powiernika do zabezpieczenia niemieckich dóbr kultury na wschodnich terenach przyłączonych (Generaltreuhänder für die Sicherstellung deutsches Kulturgutes in den eingegliederten Ostgebieten). Samodzielną placówkę powierniczą dla GG powołano w Krakowie. 16 grudnia 1939 r. ukazało się zarządzenie o konfiskacie przedmiotów sztuki w GG (*Verordnung über die Beschlagnahme von Kunstgegenständen im Generalgouvernement*), na mocy którego zajęciu podlegały także dzieła sztuki stanowiące własność prywatną i kościelną. Ich „publiczne posiadanie” (*öffentlicher Besitz*) zostało zakazane, a ich właściciele mieli obowiązek zgłaszać je do urzędu Mühlmanna. Za tymi i wieloma innymi dyrektywami i zarządzeniami szły działania praktyczne, niestety często niezwykle skuteczne z racji wprowadzonego przez okupanta terroru: ludobójczego wobec Żydów na terenie całej okupowanej przez nazistów Polski, wobec Polaków bezwzględnie na tzw. ziemiach wcielonych i stopniowanego na terenie GG.

KONSPIRACJA I JEJ STRUKTURY

Zorganizowana działalność konspiracyjna w okupowanym kraju skoncentrowała się w Warszawie. W wypadku ratowania dóbr kultury wyrosła samorzutnie na bazie zagrożeń wrześnieowych spotęgowanych w obliczu polityki okupanta.

Sprzyjającymi jej okolicznościami były proporcjonalnie niewielka liczba Niemców (50 tysięcy na ponadmilionową ludność miasta), niedostatek niemieckich funkcjonariuszy do obsadzenia urzędów i instytucji w Generalnym Gubernatorstwie, a także usytuowanie jego stolicy w Krakowie. W miastach GG pozostawiono organy wykonawcze samorządu, poddając je nadzorowi niemieckich komisarzy. Podobną formułę zastosowano w odniesieniu do najważniejszych muzeów, bibliotek i archiwów (pozostałe rozwiązano, konfiskując ich zbiory, rozpraszając bądź niszcząc). Przemianowane, zamknięte dla publiczności i zreorganizowane, zachowały jednak zazwyczaj niezmienione polskie kierownictwo i personel, nadzorowane przez wyposażonych w pełnię władzy niemieckich komisarzy i kontrolowane przez władze okupacyjne¹⁴. Nawet ci spośród zatrudnionych w nich Polaków, którzy nie włączyli się w działalność konspiracyjną, robili wiele, aby w sposób legalny i biurokratyczny przeciwdziałać szkodliwym dla polskich zbiorów decyzjom i posunięciom władz niemieckich¹⁵. (Dobrym przykładem może być tutaj działalność prof. Konrada Jażdżewskiego (1906-1985), podczas okupacji dyrektora Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie¹⁶). Większość jednak traktowała legalne zatrudnienie jako uzupełnienie i przykrywkę działalności konspiracyjnej¹⁷. Dla jej skuteczności bardzo ważne okazały się też wyniesione sprzed wojny środowiskowe więzi i kontakty.

Już w październiku 1939 r. Antoni Olszewski (1879-1942), były minister przemysłu i handlu, a w latach 1921-1922 przewodniczący delegacji polskich w rozmowach rewindykacyjnych z Rosją Sowiecką, stworzył z myślą o przyszłej konferencji pokojowej specjalną tajną komisję. Jej celem były rejestrowanie i dokumentacja strat poniesionych wskutek działań wojennych i okupacji. Działem strat kultury kierował w niej Lorentz, który przyjął pseudonim Bukowski, prowadząc także bezpośrednio ewidencję

dotyczącą muzeów i zbiorów. Za biblioteki odpowiadał dr Józef Grycz (1890-1954), przedwojenny kierownik Referatu Bibliotek Naukowych Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, za archiwa dr Witold Suchodolski (1887-1967), przedwojenny dyrektor naczelny Archiwów Państwowych, za literaturę, piśmiennictwo i kościoły profesor Uniwersytetu Warszawskiego Waclaw Borowy (1890-1950). Każdy z nich współpracował z gronem czołowych specjalistów w danej dziedzinie. Po powstaniu Delegatury Rządu na Kraj w 1940 r. Komisja Olszewskiego weszła w skład konspiracyjnego Departamentu Likwidacji Skutków Wojny, obejmując całość okupowanego przez Niemców kraju. Jako urząd Państwa Podziemnego dostosowała swój wcześniejszy, półkonspiracyjny i półtowarzystki styl pracy do wymogów ścisłej konspiracji. Okazało się to zbawienne, bo stopniowo hitlerowskie służby bezpieczeństwa udoskonalały metody tropienia konspiracji i wzmagaly terror, co - oprócz braku elektryczności i opału - spowolniło poważnie prace dokumentacyjne, jak raportowano do Londynu w początku 1942 r.¹⁸. Straty dokumentowano z zaznaczeniem, czy były wynikiem działań wojennych, czy świadomej akcji niszczyielskiej, sprzecznej z konwencją haską z 1907 r. o prowadzeniu wojny lądowej. Sporządzano także możliwie skrupulatnie wykazy obiektów wywożonych do Rzeszy oraz *dossier* osób i organizacji dokonujących grabieży. Podejmowano również próby ustalania miejsc wywozu zrabowanych obiektów. Informacje te zdobywali i weryfikowali najczęściej sami pracownicy kultury, przy czym ich grono z czasem znacznie się rozrosło, pokrywając - choć nierównomiernie - cały okupowany kraj. Niezwykle cenna okazała się nadto pomoc kolejarzy i pracowników firm spedycyjnych. Syntetyczne sprawozdania w postaci mikrofilmów przesyłano rządowi emigracyjnemu. Pierwszy raport dotyczący zniszczeń wojennych dotarł wiosną 1940 r. jeszcze do jego francuskiej sie-

dziby w Angers. Po klęsce Francji korzystano ze stałej łączności kurierskiej z Londynem. Problemami strat kultury zajmowano się również, choć w mniejszej skali, w Departamencie Prasy i Informacji oraz Departamencie Oświaty - w warunkach konspiracji ta dwutorowość była pożądana. W 1941 r. utworzono przy Delegaturze Rządu na Kraj Kierownictwo Walki Cywilnej, w którym Działem Kultury kierował również Lorentz „Bukowski”. Mobilizowało ono społeczeństwo do biernego oporu, ogłosiło kodeks praw i obowiązków Polaków, sądziło i piętnowało publicznie zdrajców i kolaborantów, rejestrowało zbrodnie niemieckie. KWC zalecało opiekować się dobrami kultury narodowej i działać hamującą we wszystkich sytuacjach, gdy zarządzenia niemieckie szkodziły kulturze polskiej (tzw. akcja złotwia)¹⁹.

Ostateczne ustalenie form organizacyjnych nastąpiło w początku 1942 r., gdy wszystkie struktury zajmujące się systemem ochrony kultury zostały włączone do Departamentu Oświaty i Kultury (faktycznie podziemnego ministerstwa), którego dyrektorem był działacz Stronnictwa Ludowego Czesław Wydech, zaś zastępcą ds. kultury Lorentz. Podlegały mu - obok dokumentacji strat i inwentaryzowania obiektów zagrabionych, przygotowujących powojenne restytucje i odszkodowania - pomoc finansowa i rzeczowa twórcom i ludziom kultury, w tym także sprawa ratowania artystów żydowskich, wspieranie i organizacja podziemnego życia kulturalnego, ochrona zabytków oraz przygotowywanie okresowych sprawozdań, raportów, a także publikacji na kraj i dla rządu w Londynie. Lorentz kierował bezpośrednio pracami zespołu muzeów i zbiorów oraz nowo powołanego plastyki, zaś pozostałymi zespołami: literatury i teatru, muzyki, bibliotek, archiwów, zabytków oraz księgarstwa i wydawnictw - wymienieni wcześniej specjaliści, równie prominentni w swoich dziedzinach. Władze Polskiego Państwa Podziemnego przeznaczały na prace Departamentu

Oświaty i Kultury znaczne środki. W 1943 r. - ponad 900 tys. dolarów, tj. 21% budżetu Delegatury, w 1944 r. - 2 mln dolarów (16,5%)²⁰. Ich przeważająca część przeznaczona była na wydatki związane z organizacją tajnego nauczania, ale finansowano również w interesującym nas tu zakresie prace dokumentacyjne i związane z nimi wyjazdy, prace zabezpieczające przy niektórych zabytkach architektury, honoraria autorskie i tłumaczenia, a także niezbędne dla ratowania ludzi i dóbr kultury łapówki dla Niemców.

Niekiedy udawały się spektakularne akcje, jak przeprowadzona na początku okupacji przez architekta dr. Jana Zachwatowicza (1900-1983), późniejszego kierownika zespołu zabytków w Departamencie Lorentza, i dr. Jerzego Szabłow-

skiego (1906-1989), organizatora i kierownika przedwojennego Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki. Z pomocą kilku osób udało się im w brawurowy sposób wywieźć z zajętego już przez gestapo na własną siedzibę budynku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w alei Szucha 130 skrzyń klisz, rysunków pomiarowych oraz kartotek inwentaryzacyjnych i ukryć je w budynku rozwiązanego przez Niemców Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej²¹. W tym samym budynku odbyło się także w początku listopada 1939 r. zebranie kilkunastu architektów i historyków sztuki pod kierunkiem prof. Mariana Lalewicza (1876-1944), prezesa Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, dotyczące ratowania warszawskiego Zamku Królewskiego.

1. Stanisław Lorentz z pracownikami Muzeum Narodowego w Warszawie w podziemiach gmachu, przy fragmentach polichromii ściennych Jana Bogumiła Plerscha, uratowanych z Gabinetu Konferencyjnego Zamku. Od lewej: Stanisław Lorentz, Józef Grein, Bohdan Marconi, Stanisław Pawłowski, Zygmunt Miechowski, Maria Friedlówna-Bogucka, Michał Walicki, Jan Morawiński, ok. 1941 r. Fot. Muzeum Narodowe w Warszawie / Stanisław Lorentz with other employees of Warsaw National Museum in the basement of the building with fragments of Jan Bogumił Plersch' wall paintings salvaged from the Conference Room of the Royal Castle. From left to right: Stanisław Lorentz, Józef Grein, Bohdan Marconi, Stanisław Pawłowski, Zygmunt Miechowski, Maria Friedlówna-Bogucka, Michał Walicki, Jan Morawiński, circa 1941. Photo Warsaw National Museum

Po zarekwirowaniu przez Muhlmanna, Dagoberta Freya i ich towarzyszy dzieł przeznaczonych do wywozu wyrzucono z Zamku polskich konserwatorów usuwających wrześnieowe zniszczenia i wprowadzono oddziały saperów z zadaniem wysadzenia zamku oraz spędzano setki Żydów do demontażu urządzeń gmachu. Na zebraniu zdecydowano, że trzeba ratować, co tylko można, zabezpieczyć wycinki detali architektonicznych i wszelkich elementów do przyszłej rekonstrukcji zamku, nadto sporządzić opis metod niszczenia i w miarę możliwości dokumentację fotograficzną tej barbarzyńskiej akcji władz okupacyjnych. Realizacja tego zadania przez pracowników muzealnych dla czwórki z nich, w tym dyrektora Lorentza, tylko cudem nie zakończyła się tragicznie²².

Zdecydowana postawa polskiego zarządu miejskiego i jego kierownika, przedwojennego wiceprezydenta Warszawy Juliana Kulskiego (1892-1976), uratowała przed zniszczeniem wiele pomników warszawskich (m.in. Adama Mickiewicza, Lotnika, księcia Józefa Poniatowskiego), które z racji symbolicznej wymowy miały zostać zniszczone, tak jak to uczyniono z pomnikiem Chopina w maju 1940 r. Władze hitlerowskie z początkiem 1941 r. zarządziły przekazanie ich na złom. Kulski zaproponował zebranie równoważnego im złomu brązowego. Nadto zorganizował akcję zastrasżającą, polegającą na wysłaniu do wybranych przedstawicieli niemieckich władz Warszawy wyroków śmierci, które miały być wykonane, gdyby pomniki zostały usunięte[^]. Szerokim echem wśród ludności Warszawy i w prasie podziemnej odbiło się usunięcie w marcu 1942 r. pomnika Jana Kilińskiego, szewca warszawskiego, uczestnika powstania kościuszkowskiego 1794 r. W odpowiedzi na zastąpienie przez podziemie niemieckiej tablicy umieszczonej na cokole pomnika Mikołaja Kopernika tablicą polską władze okupacyjne przewiozły pomnik Kilińskiego do budynku Muzeum Narodowego. Następnego dnia widniał na nim

ogromny napis: „Ludu Warszawy - jam tu. Jan Kiliński”.

W Krakowie, stolicy GG, kreowanym na praniemieckie miasto, już w 1939 i 1940 r. zniszczono pomniki Grunwaldzki, Kościuszki, Mickiewicza. Polakom udało się wykraść i ukryć ich fragmenty. W mieście przez całą okupację działał nielegalny Komitet Odnowienia Zamku Królewskiego i prowadzono dokumentację wywożonych dzieł. Dyrektor krakowskiego archiwum państwowego, Włodzimierz Budka (1894-1977), uratował najstarsze zespoły archiwalne z Wawelu, wyrzucone przez władze okupacyjne z magazynów zamku przerabianego na rezydencję gubernatora Franka. Także na Wawelu, zatrudniony w podrzędnej funkcji długoletni przedwojenny dyrektor jego odbudowy, Adolf Szyszko-Bohusz (1883-1948), uratował zdeponowane tam nowoczesne rzeźby Ksawerego Dunikowskiego, przekonując Niemców zamierzających je zniszczyć, że ich wielbicielem był sam Führer²⁴. Uratował także piastowskiego orła wmurowanego nad bramą wjazdową na dziedzińiec zamkowy²⁵. W Bibliotece Jagiellońskiej, podobnie jak w bibliotekach Warszawy i Lublina, schowano wiele książek przeznaczonych przez Niemców na przemiał oraz gromadzone stanowiskiem wydawnictwa podziemne²⁶. Polskim personelem biblioteki kierował jej przedwojenny dyrektor Edward Kuntze (1880-1950), zdegradowany przez Niemców do stanowiska zwykłego bibliotekarza. Kuntze był także przedstawicielem Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu w Krakowie. Przewidując masową akcję wywozu polskich skarbów narodowych pod koniec wojny, archiwiści krakowscy zorganizowali składnicę w klasztorze Benedyktynów w Tyńcu, przenosząc tam zawczasu najcenniejsze zasoby. Dołączyły do nich w 1944 r. archiwalia lwowskie, przemyskie i lubelskie.

Sytuacja Lwowa w interesującym nas tu zakresie była szczególna. Zajęty we wrześniu 1939 r. przez Sowietów, podbity latem 1941 r. przez Niemców, został

włączony wraz z województwem lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim do Generalnej Guberni. Pierwsze tygodnie okupacji niemieckiej przypominały rok 1939. Wystarczy przypomnieć rozstrzelanie profesorów lwowskich tuż po wkroczeniu hitlerowców do miasta w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. i dokonaną przez Muhlmanna konfiskatę 24 rysunków Durera ze zbiorów Muzeum Lubomirskich²⁷. Potem, rozgrywając antagonizmy polsko-ukraińskie, cywilne władze niemieckie przywróciły usuniętych przez Ukraińców polskich kierowników instytucji kulturalnych, które, rzecz jasna, pozostawały zamknięte dla publiczności²⁸. Polacy we Lwowie obawiali się zarówno Niemców, jak i powrotu Sowieków. Władze ukraińskiej SSR bowiem nie tylko znacjonalizowały wszystkie lwowskie zbiory publiczne i bardzo tam liczne wybitne prywatne, ale poprzez reorganizację zacierały ich polski charakter. Toteż gdy Niemcy zaczęli ponosić klęski na Wschodzie środowisko polskich muzealników i bibliotekarzy, wśród których byli luminarze zawodu z dr. Mieczysławem Gębarowiczem (1893-1984), dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Muzeum Lubomirskich na czele, zdecydowało się poprzeć zarządzoną przez Niemców ewakuację lwowskich zbiorów, usiłując nadto wpływać na wybór miejsca ich przeznaczenia. Kanałami konspiracyjnymi, którymi wcześniej informowano kraj i Londyn o stratach kultury zadanych przez obydwu okupantów, wysyłano teraz ze Lwowa wiadomości o transportach ewakuowanych dóbr. Podejmowano także próby przemytu do centralnej Polski niektórych cennych obiektów. Przykładowo Gębarowiczowi udało się przekazać do Krakowa część spośród najcenniejszych kart Gabinetu Rycin Muzeum Lubomirskich.

Najtrudniejsza była sytuacja na ziemiach wcielonych do Rzeszy, skąd Polacy w znacznym stopniu zostali wysiedleni bądź uciekli przed prześladowaniami do Generalnej Guberni. Ilustruje ją najlepiej historia Muzeum Śląskiego w Katowicach,

którego zbiory przeniesiono do Oberschlesisches Landesmuseum w niemieckim Buethen (Bytom): personel, który odmówił podpisania Yolkslisty, natychmiast zwolniono, zaś nowoczesny budynek muzealny rozebrano w 1941 r.²⁹. Instytucje kultury w pełni germanizowano, zaś kościoły katolickie na równi z synagogami bezczeszczono, płađrowano i zamykano. Najstarszą polską katedrę w Gnieźnie zamieniono na salę koncertową, kościół św. Michała w Poznaniu na ujeżdżalnię, tamtejszą synagogę na pływalnię, a katedrę w Pelplinie na szkołę policyjną. Wobec poziomu zagrożenia polskości we wszelkich jej przejawach i związanego z tym bezwzględного terrorem próby ochrony polskich dóbr kultury i zorganizowana działalność dokumentująca poniesione w tym zakresie straty były na tych terenach rzadsze, głębiej ukryte i pozostają do dziś w znacznym stopniu niezbadane.

CELE PODZIEMIA

„Działalność poszczególnych zespołów nie była prowadzona w oderwanych ugrupowaniach fachowych, lecz stanowiła elementy jednolitej akcji kierowanej przez podziemne władze polskiego. Miała też pokrywać teren całego okupowanego kraju, choć w praktyce siatka konspiracyjna rozwinięta była nierównomiernie.

Zasadniczym celem konspiracyjnej walki o dobra kultury była możliwie rzetelna rejestracja i dokumentacja ponoszonych przez kulturę polską strat personalnych i rzeczowych wraz z listą winnych osób i instytucji. Towarzyszyła temu próba sporządzenia wykazu wywożonych przez okupanta dzieł ze wskazaniem prawdopodobnego celu lub kierunku ich wywozu, tudzież listy osób zorientowanych w tych procedurach. Miały one stanowić podstawę powojennych rewindykacji i odszkodowań³⁰. Do tego dochodziły próby oszacowania wysokości tych strat oraz rozległe prace analityczne i projekty

0 charakterze historycznym, etycznym i prawnym, dotyczące sposobów przyszłego ich zrekomensowania.

Niezwykle silnie obecny był również imperatyw dania świadectwa zbrodni dokonywanej na kulturze polskiej i analiza mechanizmów tej zbrodni. Był to ten sam imperatyw, który w warunkach skrajnych za murami getta warszawskiego skłonił Emanuela Ringelbluma do prowadzenia archiwum getta, i *toute proportions gardées* Stanisława Lorentza do prowadzenia w czasie Powstania Warszawskiego dziennika muzealnego. Pracowano też nad specjalnymi raportami dla rządu na uchodźstwie, które miały informować aliantów o zagrożeniu kultury w kraju i zjednywać ich dla koncepcji przyszłych odszkodowań należnych Polsce. Najważniejsze z nich, przygotowane przez kilkunastu autorów w kwietniu 1942 r. i przetłumaczone w kraju, ukazało się w Londynie w 1945 r. pod znaczącym tytułem *The Nazi Kultur in Poland, by several authors of necessity temporarily anonymous (written in Warsaw under the German Occupation)*². Przygotowywano też plany organizacji kultury po wojnie oraz odbudowy zniszczonych zabytków».

RZĄD POLSKI NA UCHODŹSTWIE

Porównywalne ze znaczeniem i zasługami Stanisława Lorentza „Bukowskiego” dla walki o dobrą kulturę w kraju mogą być rola i działania dr. Karola Estreichera na emigracji w agendach rządu Rzeczypospolitej Polskiej, utworzonego we Francji 1 października 1939 r. po internowaniu władz RP w Rumunii³. Estreicher przedostał się z przedstawicielami polskich władz na Zachód i już w początkach 1940 r. doprowadził do utworzenia w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji załączka Biura Rewindykacji Strat Kulturalnych. Po upadku Francji od czerwca 1940 r. komórka ta pod jego kierownictwem prowadziła działalność w Londynie w ramach Biura Prac Politycznych, Ekonomicznych i Prawnych

tego ministerstwa, zaś od lipca 1942 r. do końca wojny w obrębie powołanego wówczas Ministerstwa Prac Kongresowych. Biuro Estreichera pozostawało w łączności z krajem, w tym przede wszystkim z agendami Polskiego Państwa Podziemnego kierowanymi przez Lorentza. Korzystało też z siatki korespondentów w Szwajcarii, Szwecji, Portugalii, Hiszpanii, USA, Niemczech i Francji. W Londynie zatrudniało cztery osoby na pełnych etatach, do dziesięciu na pracach zleconych: historyków, historyków sztuki i archiwistów. Estreicherowi przyświecały dwa zasadnicze cele. Pierwszy stanowiło wszechstronne przygotowanie polskich roszczeń restytucyjnych i odszkodowawczych w dziedzinie kultury wobec Niemiec, a także - przynajmniej do 1943 r. - ZSRR³⁵. Drugim było zmobilizowanie władz alianckich Wielkiej Brytanii i USA do podjęcia działań przygotowujących sprawne przeprowadzenie procesu restytucji zagrabionych dóbr kultury po wyzwoleniu Europy. W biurze Estreichera prowadzono rozbudowaną, systemową kartotekę dotyczącą sytuacji i strat poszczególnych instytucji kulturalnych i oświatowych, kościołów i gmin wyznaniowych oraz zbiorów prywatnych na terenie całego okupowanego kraju. Do tego dochodziła dokumentacja budynków zabytkowych z opisem charakteru i okoliczności zniszczeń oraz obecnego przeznaczenia obiektów. W kartotece personalnej, prowadzonej z myślą o procesach zbrodniarzy wojennych oraz poszukiwaniach wywiezionych i ukrytych obiektów, gromadzono dane o sprawcach oraz osobach podejrzanych o organizację, współudział lub wiedzę na temat dokonywanych rabunków i zniszczeń. Prowadzono również kartotekę poloników i innych dzieł w zbiorach niemieckich, przygotowywanych jako propozycje tzw. restytucji zastępczej, ekwiwalentne wobec obiektów zniszczonych lub wywiezionych bez śladu. Towarzystwo temu raporty z kraju oraz opracowania naukowe o charakterze prawnym i historycznym, zamawiane

przez Biuro Estreichera na miejscu dla wypracowania polskiej polityki rewindykacyjnej⁴⁰. Całość uzupełniało archiwum fotograficzne polskich zabytków przed i w czasie wojny, zbiór wycinków z prasy niemieckiej i alianckiej oraz biblioteka wydawnictw podziemnych i publikacji specjalistycznych.

Pierwszy projekt stosownych wniosków do rokowań pokojowych z Niemcami, za którymi stała kompleksowa koncepcja odszkodowań kulturalnych dla Polski, Biuro Rewindykacji przygotowało dla rządu już w lipcu 1941 r.³⁷ Z myślą o konkretnej praktyce restytucyjnej w 1944 r. ukazał się w Londynie w języku angielskim, sporządzony pod redakcją Estreichera, *Index of Polish cultural losses during the German occupation, 1939-1944*³⁸.

Zapoznając się ze skalą rabunku i przemieszczeń dóbr kultury w okupowanej Polsce i Europie, Estreicher zdawał sobie sprawę, że skuteczność powojennych restytucji zależeć będzie od przygotowania zawczasu przez aliantów stosownych przepisów i ram organizacyjnych dla tych działań oraz od przeszkolenia fachowców. Rozumiał też, że warunkiem niezbędnym (choć niewystarczającym) powodzenia polskich koncepcji odszkodowawczych jest przekonanie o ich zasadności rządów Wielkiej Brytanii i USA. Zabiegał więc, aby w dokumentach i wystąpieniach oficjalnych rządu polskiego temat strat kulturalnych był stale i wyraźnie obecny³⁹. Stąd także znaczenie, które przywiązywał do publikacji angielskojęzycznych wydawanych przez rząd londyński, takich jak książka-dokument *The German New Order in Poland*, której pierwsze wydanie ukazało się w Londynie w styczniu 1942, drugie w kwietniu, a trzecie w marcu 1943 r., a której ponad 70-stronicowy rozdział poświęcono zagłądzie kultury polskiej⁴⁰. Biuro Rewindykacji uczestniczyło także bardzo aktywnie w gremiach kształtujących alianckie koncepcje restytucji i odszkodowań⁴¹. Podczas pięciomiesięcznego pobytu w USA na przełomie 1942 i 1943 r.

Estreicher wielokrotnie referował sprawę grabieży nazistowskich w Europie, powojennych restytucji i projekt kursu przygotowawczego dla ich przyszłych realizatorów. Zdaniem dyrektora Metropolitan Museum i prezydenta American Association of Art Museum Directors, Francis H. Taylora, w wielkim stopniu dzięki jego wizycie powstał wówczas przy the American Council of Learned Societies komitet zajmujący się tą problematyką, który doprowadził do powołania przez prezydenta Roosevelta w sierpniu 1943 r. American Commission for the Protection and Salvage of the Artistic and Historic Monuments in Europe, znanej jako Komisja Roberta. Taylor był zdania, że "without his visit I am sure that any plans or activities undertaken by the American institutions would have been delayed many months"⁴². Nie ma przesady w opinii samego Estreichera z listu do Stanisława Lorentza z 14 czerwca 1945 r.: „Gdy na wiosnę r. 1944 ruszyły sprawy rewindykacyjne na terenie międzynarodowym Polska była jedynym krajem, który miał przygotowane materiały i wypracowaną metodę"⁴³.

POWSTANIE WARSZAWSKIE

Wiosną 1944 r. nikt nie mógł przewidzieć, że największe zniszczenia Polska ma jeszcze przed sobą. Powstanie Warszawskie, które miało trwać kilka dni i być demonstracją suwerenności wobec stojącej po drugiej stronie Wisły Armii Czerwonej, a nie tragiczną walką z siłami przegranej już wówczas Trzeciej Rzeszy, wybuchło 1 sierpnia i trwało 63 dni. Teoretycznie akcja zabezpieczenia i ratowania dóbr kultury na czas powstania leżała w gestii odpowiednich departamentów, tyle że bez szansy przełożenia jej na praktykę. Również utworzony 20 sierpnia Komitet Opieki nad Dziejami Kultury i Sztuki przy Delegaturze Okręgowej Rządu na Warszawę pozostał tworem życzeniowym. Powstańcze władze wojskowe i cywilne apelowały do jednostek wojskowych i administracji domów

o zgłaszanie opuszczonego mienia o wartości artystycznej, zaś Towarzystwo Opieki nad Zabytkami i prasa powstarcza nawoływały społeczeństwo do ratowania „resztek kultury”. Nie bacząc na groźbę utraty życia, akcję ratowania zgłaszanych obiektów prowadzili Jan Zachwatowicz, który objął funkcję pełnomocnika do spraw zabezpieczenia dzieł sztuki i kultury na terenie Śródmieścia, oraz jego współpracownicy i studenci z tajnego Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Obiekty wartościowe umieszczali w kilku prowizorycznych składnicach, pozostałe przekazywali administracji dzielnicy. Najbardziej jednak zależało im na uratowaniu materiałów inwentaryzacyjno-pomiarowych zabytków warszawskich z Zakładu Architektury Polskiej, znajdującego się w budynku Politechniki, w którym zorganizowano szpital powstańczy. Początkowo pełniono przy tych zbiorach dyżury przeciwpożarowe, gdy jednak niebezpieczeństwo pożaru stało się permanentne, przeniesiono najważniejszą ich część do piwnic 1 zamurowano. Po latach Zachwatowicz zastanawiał się, czy bez tych rysunków byłoby w ogóle możliwe odbudowanie stolicy⁴⁴. W Muzeum Narodowym, we wszystkich bibliotekach i archiwach warszawskich, pozostali na posterunku najbardziej oddani ich polscy kierownicy, pracownicy merytoryczni i techniczni, zdecydowani do końca trwać przy powierzonych im zbiorach. Stali się świadkami wandalizmu i grabieży, przy której zbladły doświadczenia warszawskiego września i lat okupacji, wyjąwszy, rzecz jasna, zagładę getta. Dowodzą tego lakoniczne zapiski sporządzane codziennie przez dyrektora Lorentza w muzeum aż do chwili wypędzenia go wraz z całą ludnością z miasta do obozu przejściowego w nieodległym Pruszkowie po kapitulacji powstania 2 października 1944 r.

AKCJA PRUSZKOWSKA

10. punkt umowy kapitulacyjnej między przedstawicielem Komendy Głównej

Armii Krajowej płk. Kazimierzem Irankiem-Osmeckim a generałem Waffen SS i policji Erichem von dem Bachem-Zelewskim z dnia 2 października 1944 r. przewidywał, że umożliwi się zabezpieczenie dóbr kultury i przedmiotów kultu religijnego (Auflockerung, Räumung und Sicherstellung der in Warschau vorhandenen kulturellen Sachwerte und Gegenstände des religiösen Kultus) i że dowództwo niemieckie dołoży starań, by zabezpieczyć pozostałe w mieście mienie publiczne i prywatne⁴⁵. Jednakże „Obergruppenführer von dem Bach otrzymał nowe zadanie: spacyfikować Warszawę, tj. jeszcze podczas wojny zrównać Warszawę z ziemią [...]. Przed zburzeniem ewakuować wszystkie surowce, wszystkie tekstylia i wszystkie meble” - jak telegrafował do Hansa Francka gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer po wydaniu przez Hitlera 11 października tzw. rozkazu nr 2 o całkowitym zniszczeniu miasta⁴⁶. Szacuje się, że planowe działania Niemców w czasie powstania i po jego upadku doprowadziły do zniszczenia około 70% majątku miasta, m.in. spłonęły doszczętnie niektóre archiwa i biblioteki i został wysadzony w powietrze Zamek Królewski⁴⁷. Zbiory muzealne i biblioteczne brutalnie selekcjonował i wywoził - podobno na polecenie Hitlera - nieznanymi bliżej oficer SS Arnhardt, skazując pozostałe na zniszczenie lub rozproszenie.

W tej sytuacji powołana 4 października do realizacji warunków kapitulacji Komisja Ochrony Mienia Kulturalnego z wiceburmistrzem miasta Stanisławem Podwińskim (1898-1964) i weteranami kulturalnej konspiracji stała się bezprzedmiotowa. Na zaaranżowanym w połowie miesiąca w Pruszkowie zebraniu kilkunastu jej członków podjęto dramatyczne decyzje. Uznano, że jedyną szansę uratowania przynajmniej części zbiorów zagrożonych totalnym zniszczeniem stwarza przekonanie władz okupacyjnych do zorganizowanego ich wywozu na teren Rzeszy, skąd po wojnie będzie można je rewindykować. Kierownictwo

tej akcji powierzono jak zwykle Lorentzowi, który zyskał dla niej poparcie władz podziemnych⁴⁸. One też, obok legalnie działającej charytatywnej Rady Głównej Opiekuńczej, pokrywały znaczne wydatki z nią związane, w tym największe na wynajem środków transportu i łapówki dla żandarmów niemieckich. Podwiński zawiadywał w Pruszkowie stroną administracyjną i zbieraniem zgłoszeń dotyczących zbiorów prywatnych, zaś Lorentz przewodził działaniom wywozowym w mieście. Tę tzw. akcję pruszkowską rozpoczęto w początku listopada 1944 r., po tym, jak Fischer oraz szef SS i policji dystryktu warszawskiego Paul Otto Geibel pod kilkoma warunkami wyrazili zgodę na zaproponowane przez Lorentza działania⁴⁹. Miało ono mianowicie trwać dwa tygodnie, przebiegać pod ścisłym nadzorem niemieckim - merytorycznym i policyjnym, oraz dotyczyć tylko niemieckich i europejskich dóbr kultury, przy czym udział Polaków miał się skończyć w chwili załadunku dostarczonych zbiorów na wagony kolejowe; organizacja ich transportu w głąb Rzeszy należeć miała wyłącznie do Niemców.

Akcja tymczasem trwała ponad dwa miesiące. Współdziałali w niej ofiarnie wszyscy obecni na miejscu uczestnicy konspiracyjnej walki o dobra kultury. Obok Lorentza Grycz, Suchodolski, Zachwatowicz i Borowy, żeby poprzestać na osobach kilkakrotnie wymienianych już wcześniej. Wraz ze wspomagającymi ich przedstawicielami ocalałej warszawskiej inteligencji oraz pracownikami fizycznymi i kolejarzami grupa ta nie przekroczyła dwustu osób. Ratowano zbiory wedle ich wartości, w tym w ogromnej większości polskie. Niemiecki nadzór merytoryczny nie stanowił wielkiego problemu wobec częstej nieobecności nadzorców i ich rosnącego niepokoju wywołanego sytuacją na frontach. Nadzór policyjny najsukuteczniej łagodzone za pomocą wódki i paczek żywnościowych. Kierunek wysyłki i miejsca przeznaczenia transportów śledzili polscy kolejarze. Skala zebranych

do wywozu dóbr przekroczyła limity i oczekiwania okupanta. Sprawozdania dla Rady Głównej Opiekuńczej mówią 0 tysiącach uratowanych dzieł sztuki, dziesiątkach tysięcy książek i archiwaliów⁵². w grudniowym raporcie Gubernator Dystryktu Warszawskiego Fischer podawał, że w okresie 1-30 listopada „rozpoczęto wywóz dóbr kulturalnych. Do tej pory wywieziono 5 wagonów muzealiów, 5 wagonów wartościowych książek i 7 wagonów archiwaliów. Ponadto wyekspediowano do Rzeszy 3 wagony książ hipotecznych [...] W Warszawie nadal ewakuuje się uczelnie, państwowe 1 prywatne biblioteki oraz muzea”⁵³. Równoległe z działaniami legalnymi, skutkującymi wywozem obiektów do Niemiec, uczestnicy akcji pruszkowskiej zabezpieczali w jej trakcie na miejscu obiekty nienadające się z różnych przyczyn do transportu. Spośród nich dzieła sztuki składowali w budynku Muzeum Narodowego, niezniszczonym zapewne dzięki zaufaniu, które Lorentz zaskarbił sobie u szefa policji Geibla. Pewną część ratowanych dóbr - przede wszystkim rękopisy, archiwalia i książki z prywatnych zbiorów wskazanych przez ich właścicieli: pisarzy, artystów, naukowców - udało się uczestnikom akcji wywieźć z Warszawy bez wiedzy Niemców i albo przekazać w odpowiednie ręce, albo ukryć. Najdziwniejszą skrytkę znaleziono dla bezcennych do odbudowy Warszawy rysunków pomiarowych warszawskich zabytków i plansz architektonicznych, zamurowanych prowizorycznie w czasie powstania, jak wspomniano wcześniej, w budynku Wydziału Architektury Politechniki. Znaleziono dla nich miejsce w kościele Bernardynów w jednej z podwarszawskich miejscowości. Mnisi ukryli je w klasztornej krypcie, w trumnach swoich poprzedników.

Ostatni raz uczestnicy akcji spotkali się na miejscu zbiórki w Pruszkowie 15 stycznia 1945 r. Niemcy polecili im wracać do domu i obiecali powiadomić o nowym terminie. 17 stycznia do Warszawy wkroczyła Armia Czerwona.

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych wszyscy uczestnicy konspiracji kulturalnej - mimo że żaden z nich nie był zwolennikiem komunizmu - podjęli się odbudowy swoich instytucji, rozpoczęli poszukiwania wywiezionych dóbr kultury i przystąpili do akcji restytucyjnej. Znaczną część zbiorów warszawskich wywiezionych podczas akcji pruszkowskiej i ukrytych przez Niemców na Dolnym Śląsku odnalazły już w 1945 r. ekipy Lorentza, Grycza, Suchodolskiego. Estreicherowi, który jedynie z poczucia obowiązku zdecydował się w maju 1945 r. wrócić z Londynu do komunistycznej Polski, udało się restytuować w latach 40. z amerykańskiej strefy

okupacyjnej wiele dzieł zrabowanych przez Niemców, w tym z Norymbergi krakowski ołtarz Wita Stwosza i z Central Collecting Point w Monachium część zbiorów Czartoryskich (z *Damą z łasicą* Leonarda da Vinci), Wawelu, Łazienek, Wilanowa i in.⁵⁴

Jednak przeważająca część zdokumentowanych z takim zaangażowaniem i pod groźbą utraty życia podczas ponad pięciu lat wojny i okupacji strat w polskim zasobie kulturalnym nie do czekała się restytucji ani odszkodowań, których przygotowaną w konspiracji i w rządzie londyńskim koncepcję unieważnił polityczny podział Europy i wybuch zimnej wojny.

PRZYPISY

¹S. Lorentz, *Wmuzeum i gdzie indziej*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*, red. S. Lorentz, 1.1, Warszawa 1970, s. 49.

² Do wspomnianej grupy obok Stanisława Lorentza należeli m.in. historycy sztuki i muzealnicy: Karol Estreicher (1906-1984), Mieczysław Gębarowicz (1893-1984), Jan Morawiński (1907-1949), Bohdan Marconi (1894-1975), Stanisława Sawicka (1895-1982), Kazimierz Skórewicz (1866-1950), Jerzy Szablowski (1906-1989), Władysław Tomkiewicz (1899-1982), Michał Walicki (1904-1966); historycy i architekci: Waław Borowy (1890-1950), Stanisław Herbst (1907-1973), Adolf Szyszko-Bohusz (1883-1948), Jan Zachwatowicz (1900-1983); bibliotekarze: Józef Grycz (1890-1954), Edward Kuntze (1880-1950), Adam Lewak (1891-1963), Stefan Vrtel-Wierczyński (1886-1963), Alodia Kawecka-Gryczowa (1903-1990), Marian Łodyński (1884-1972); archiwiści: Aleksy Bachulski (1893-1951), Kazimierz Konarski (1886-1972), Antoni Rybarski (1886-1962), Józef Stojanowski (1884-1964), Witold Suchodolski (1887-1967). Trzeba też za Stanisławem Lorentzem wspomnieć tu 60 pracowników muzeów, którzy stracili życie, próbując ratować zabytki kultury przed hitlerowskim rabunkiem.

³ Korzystałam z obszernej, głównie polskojęzycznej literatury przedmiotu, na podstawie której przytaczam fakty potwierdzone zazwyczaj w kilku publikacjach. Obok obydwu tomów *Walki o dobra kultury*, wydanych pod redakcją S. Lorentza (por. przyp. 1), w których znajdują się wspomnienia kilkunastu uczestników kulturalnej konspiracji na terenie Warszawy oraz

przedruk niemieckich i polskich dokumentów archiwalnych poświęconych tej problematyce, najważniejsze zbiorcze opracowania na ten temat opublikowali: P. Majewski, *Wojna i kultura. Instytucje kultury polskiej w okupacyjnych realiach Generalnego Gubernatorstwa 1939-1945*, Warszawa 2005; C. Skuza, *Wojenne ipowojenne losy skarbow narodow wych*, Toruń 1994; W. Kowalski, *Likwidacja skutkow wojny w dziedzinie kultury*, [Warszawa] 1990 (nieco zmieniona wersja angielska: *Liquidation of the Effects of World War II in the Area of Culture*, Warszawa 1994); K. Estreicher jr., *Straty kultury polskiej pod okupacją niemiecką 1939-1944 wraz z oryginalnymi dokumentami grabieży*, Kraków 2003; *idem*, *Dziennik wypadków*, t. I: 1939-1945, Kraków 2001; D. Matelski, *Problemy restytucji polskich dóbr kultury od czasów nowożytnych do współczesnych*, Poznań 2003, s. 195-250; J. Pruszyński, *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*, 1.1, Zakamycze 2001, s. 412-480; *Biblioteki naukowe w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945: wybór dokumentów źródłowych*, red. A. Mężyński, H. Łaskarzewska, Warszawa 2003; M. Mątwejów, *Walka o łwouskie dobra kultury w latach 1945-1948*, Wrocław 1996, s. 11-33; J. R. Kudelski, *Tajemnice nazistowskiej grabieży polskich zbiorów sztuki*, Warszawa 2004; *Straty Warszawy 1939-1945. Raport*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2005; T. Zadrozny, *Wstęp*, w: *Straty wojenne. Malarstwo obce*, t. I, Poznań 2000, s. 33-51. Większość z nich zawiera obszerne bibliografie szczegółowe.

⁴ Ukryte w Sandomierzu rzeźby z ołtarza Stwoża wykryło Sonderkommando Paulsen. Wraz z pozostałymi fragmentami ukrytymi w Krakowie zostały one już 15 października 1939 r. przewiezione do Banku Rzeszy w Berlinie, a następnie w połowie marca 1940 r. do Norymbergi i składowane na zamku, o czym stosunkowo szybko polscy robotnicy przymusowi poinformowali polski ruch oporu, por. M.J. Kurtz, *Nazi Contraband. The Recovery of Europe's Cultural Treasures*, Cambridge 2006, s. 25.

⁵ Do tzw. eingegliederte Ostgebiete, tj. polskich terenów wschodnich przyłączonych do Rzeszy, należały też części województw białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego i warszawskiego. Pierwszymi zasłużonymi dla ochrony dzieł zagrożonych wywozem byli polscy księża. Część z nich przypłaciła te działania życiem, por. Pruszyński, *op.cit.*, s. 447.

⁶ Już 7 września Lorentz z przedstawicielem Ministerstwa WRiOP zdecydował, że w porozumieniu z Zarządem Miejskim stworzy w Muzeum Naorodowym ośrodek ochrony muzeów i zbiorów, por. Lorentz, *op.cit.*, I.1, s. 14.

⁷ *Ibidem*, s. 43.

⁸ *Ibidem*, s. 44. Oficjalna nominacja Hansa Franka na stanowisko generalnego gubernatora okupowanych terenów polskich (Generalgouverneur für die besetzten polnischen Gebiete) nastąpiła 12 października 1939 r., ale od 15 września był on szefem administracji cywilnej (Leiter der Zivilverwaltung) dla tych terenów, a więc bez ziem polskich przyłączonych do Rzeszy.

⁹ Judaica i inne dobra kultury należące do Żydów polskich znalazły się niemal całkowicie poza polem podejmowanych przez polskie podziemie działań ochronnych. Nieco uwagi poświęcano im przy dokumentacji strat, w tym przede wszystkim zbiorom prywatnym zasymilowanych warszawskich Żydów. Np. Estreicher w swoich wydanych w 1944 r. w Londynie *Cultural Losses of Poland* wymienia kilka synagog i niektóre utracone zbiory znanych żydowskich kolekcjonerów. Na ten temat zob. N. Cieślińska-Lobkowicz, *Der blinde Fleck. Raubkunst, Restitution und „Ostjuden“*, „Osteuropa” 59:2009, Nr 1, s. 69-81.

¹⁰ Planowa akcja tzw. zabezpieczenia (Sicherstellung) polskich dóbr kultury była prowadzona przez Niemców przez całą okupację, niewątpliwie jednak jej największe nasilenie przypało na pierwsze półrocze okupacji (por. J. Petropoulos, *The Faustian Bargain. The Art world in the Nazi Germany*, London 2000, s. 191). Spektakularnym jej efektem był album pt. *Sichergestellte Kunstwerke*, przygotowany dla Hitlera przez Kajetana Muhlmanna, pełnomocnika do zabezpieczenia dzieł sztuki w GG, wydany w 2. połowie 1940 r. Dokumentował on ponad 500 najcenniejszych dzieł spośród skonfiskowanych z polskich zbiorów (m.in. ze zbiorów Czartoryskich, Zamku Królewskiego w Warszawie, Łazien-

nek, Wilanowa, muzeów Warszawy i Krakowa, katedry wawelskiej, kościoła Mariackiego). Zob. np. M. Kuhnke, *Katalog grabieży*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 1997, nr 6 (12), s. 24-26.

¹¹ Temat ma znaczną literaturę polską (por. przyp. 3) i obcą. W opracowaniach dotyczących grabieży hitlerowskiej w całej Europie podkreśla się odmienny stosunek i metody III Rzeszy w tym zakresie na wschodzie i zachodzie Europy. W Polsce, a potem na terenie ZSRR celem zasadniczym było zniszczenie kultury narodowej podbitych narodów, w tym fizyczne unicestwienie jej świadectw materialnych, bez względu na to, czy stanowiły własność państwową, publiczną czy prywatną. Konfiskaty dotyczyły „li tylko” dóbr kultury zachodniej proveniencji, w tym szczególnie niemieckich lub „germańskich” obiektów cennych materialnie oraz materiałów i zbiorów mających służyć nazistowskiemu celom badawczym (studia wschodnie, rasińskie etc.), resztę niszczone lub porzucano. W okupowanych krajach zachodniej Europy na wielką skalę odbywał się natomiast rabunek dzieł sztuki i dóbr kultury (w różnej formie, także paralegalnej). W minimalnym stopniu dotknął on zbiory państwowe i publiczne (z wyjątkiem zespołów archiwalnych); jego ofiarą padali bowiem w przytłaczającej mierze Żydzi - obok majątku gmin i instytucji żydowskich prywatni kolekcjonerzy i marszandzi. Por. np. Kurtz, *op.cit.*, s. 26 i nn.; L. Nicholas, *Grabież Europy*, Kraków 1997, J. Petropoulos, *Art as Politics in the Third Reich*, Chapel Hill 1996.

¹² Szczegółowo o jego działalności: A. Mężyński, *Kommando Paulsen: październik-grudzień 1939*, Warszawa 1994.

» O działalności HTO zob. np. J. Dingell, *The Haupttreuhandstelle Ost, the Treuhandstelle Posen and the Expropriation of Property during the World War II*, „Studia Historiae Oeconomicae” 24: 2001, s. 111-137.

¹⁴ w Warszawie Lorentz był nadal dyrektorem muzeum przemianowanego na Stadtmuseum Warschau, mając nad sobą jako komisarza dr. Alfreda Schellenberga, dr Józef Grycz w utworzonej z połączenia warszawskich bibliotek naukowych Staatsbibliothek odpowiadał za zbiory Biblioteki Narodowej i Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, mając nad sobą komisarycznego kierownika warszawskiej Staatsbibliothek dr. Wilhelma Witte i w Krakowie szefa Hauptverwaltung der Bibliotheken im GG, dr. Gustava Abba; znacznie gorzej wyglądała sytuacja bibliotek niewcielonych do bibliotek państwowych. Archiwa podlegały szefowi niemieckiej Dyrekcji Archiwów w GG, dr. Erichowi Randtowi, ale ich warszawscy dyrektorzy w większości zostali na stanowiskach. W Krakowie zwolnienia polskich kierowników i personelu były znacznie częstsze, w innych miastach Generalnej Guberni, wobec zamknięcia lub znacznego ograniczenia działalności muzeów, bibliotek i archiwów, większość

polskiego personelu straciła pracę. Na terenach wcielonych do Rzeszy niszczone lub w pełni germanizowano polskie instytucje kultury, a polski personel programowo eliminowano. Przykładem może być Poznań lub Łódź (Litzmanstadt). Inaczej we Lwowie, pod okupacją niemiecką włączonym do GG, gdzie Niemcy przywrócili polskich kierowników placówek kulturalnych, usuniętych ze stanowisk przez władze ukraińskiej SSR.

m Np. przeciwdziałając, niekiedy skutecznie, parcelacji archiwów i łączeniu bibliotek, zmieniając sygnatury książek zakazanych, ratując książki przeznaczone na makulaturę, zatajając podejrzane akta itp.

16 Por. K. Jażdżewski, *Pamiętniki: wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź 1995.

17 Dyrektorowi Lorentzowi udało się np. oficjalnie sprawować pieczę nad zbiorami Braniczkich, dokonywał też niekiedy oficjalnie zakupów dzieł polskich artystów sprzedawanych przez zubożałą inteligencję, udawało mu się w ten sposób pomagać także kolekcjonerom żydowskim, choć wówczas musiał zatajać powienienie obrazów. Grycz uzyskał dla swojej biblioteki prawo przeglądu wydawnictw nadsyłanych z miasta na przemiał. Polski kierownik Biblioteki Jagiellońskiej Edward Kuntze kupował przez jakiś czas książki w języku polskim, korzystając z zarządzenia dr. Gustava Abba, wyrażającego zgodę na zakup książek „w językach obcych”. W warszawskim archiwum miejskim przejęto w depozyty archiwa wielu instytucji i zorganizowano archiwum druków konspiracyjnych. Nie bez znaczenia był tu stosunek poszczególnych niemieckich zwierzchników do powierzonych im zadań i polskich pracowników. Jako grupa zawodowa najgorzej zachowali się Niemcy i Austriacy historycy sztuki i muzealnicy, najpoprawniej w stosunku do polskich pracowników - Niemcy archiwiści.

18 W. Kalicki, *Rejtan nad szynkwasem*, „Gazeta Wyborcza” z 5.03.1999.

v> Zgodnie z instrukcjami KWC współpraca z Niemcami była dozwolona tylko, gdy mogła prowadzić „do zachowania i uratowania polskich placówek naukowych, artystycznych i kulturalnych - za uprzednią zgodą miarodajnych czynników polskich”, za: Majewski, *op.cit.*, s. 110, przyp. 25.

☞ Dane cytowane za: Majewski, *op.cit.*, s. 105.

21 Zob. J. Zachwatowicz, *Wspomnienia z lat okupacji*, w: *Walka o dobra...*, 1.1, s. 111-114. Tam też dalszy opis losów dokumentacji CBIZS i jej wywiezienia w 1940 r. do Krakowa - jako niezbędnej dla prac utworzonego tam Institut für Deutsche Ostarbeit.

22 Zob. Lorentz, *op.cit.*, t. I, s. 44-45. Zostali aresztowani przez żandarmerię przy fotografowaniu saperów. Wezwano gestapo. Zimna krew kierowcy Lorentza i jego samego doprowadziły

do natychmiastowego zwolnienia Lorentza i kustosz Marii Priedel. Po trzech tygodniach, dzięki pomocy Mühlmanna, zwolniono kustoszy Jana Morawińskiego i Zygmunta Miechowskiego. W listopadowej akcji uratowano m.in. tron królewski, który przetrwał do wyzwolenia, przysyp pany w jednej z muzealnych piwnic stosem desek i odpadów budowlanych. Łącznie we wrześniu i listopadzie 1939 r. uratowano w Muzeum Narodowym 300 zamkowych obrazów, 60 rzeźb, kilkanaście kominków, wiele mebli i wyrobów rzemiosła artystycznego i sporządzono ich pełną dokumentację. Por. Majewski, *op.cit.*, s. 198-199-23 Lorentz, *op.cit.*, 1.1, s. 46-47.

24 Szyszko-Bohusz pokazał im katalog polskiej wystawy w Berlinie, w którym na jednej z fotografii Hitler przyglądał się rzeźbom Dunikowskiego, por. Skuza, *op.cit.*, s. 57.

25 Wraz z polskimi robotnikami budowlanymi Szyszko-Bohusz udawał, że zgodnie z poleceniem Franka niszcza herb polskich królów, tymczasem zamurowali go w skrytce pod zamkowymi schodami, por. *ibidem*.

26 O losach Biblioteki Jagiellońskiej podczas okupacji zob. M. Sroka a, *The University of Cracow Library under Nazi Occupation: 1939-1945* (wersja elektroniczna: LandC_34_1_Sroka.pdf).

27 *The Fate of the Lubomirski Diersers. Recovering the Treasures of the Ossoliński National Institute*, red. A. Juzwenko, Th. Mirecki, Wrocław 2004, s. 28-59.

28 Nominacje niemieckie przyjmowano za zgodą władz londyńskich. W wypadku Mieczysława Gębarowicza został on nadto poufnie mianowany dyrektorem Zbiorów Ossolińskich przez ostatniego kuratora zbiorów, księcia Andrzeja Lubomirskiego w 1941 r.

29 Zob. M. Meschnick, *Katalog zagubionych obrazów ze zbiorów Muzeum Śląskiego w Katowicach*, Bytom 1985, s. 7-8.

3^o Lorentz, *op.cit.*, 1.1, s. 33.

3! Analiza kolejnych koncepcji zawartych w raportach do rządu polskiego na uchodźstwie w: Majewski, *op.cit.*, s. 135-143; *idem*, *Wojenne raporty o stratach dóbr kulturalnych*, w: *Straty Warszawy...*, s. 325-351. Zob. też Kowalski. *Likwidacja skutków...*, s. 15-53.

32 Wydawnictwo to - jego zawartość, autorzy, okoliczności powstania i przekazania na Zachód oraz druku w Londynie - warte jest oddzielnego opracowania. Obszerne fragmenty w tłumaczeniu na polski w: *Walka o dobra...*, t. II, s. 444-495; wersja angielska w Internecie: *The German Kultur in Poland*. Istnieją podstawy, aby sądzić, że w przerzuceniu mikrofilmów do Londynu pomocni byli dwaj Niemcy dyplomaci, którzy przed wojną przebywali w Warszawie. Na ten temat S. Kienlechner, *The Nazi Kultur in Poland. Rudolf von Scheliha und Johann von Wühlisch. Zwei deutsche Diplomaten gegen die nationalsozialistische Kultur in Polen* (wersja elektroniczna: scheliha_070623.pdf).

33 Wokół Lorentza „Bukowskiego”, ale też w Pracowni Urbanistycznej prof. Tadeusza Tołwińskiego i konspiracyjnym Zakładzie Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, gdzie obok Zachwatowicza - dr Stanisław Herbst i dr Michał Walicki, por. Pruszyński, *op.cit.*, s. 450.

34 W. Kowalski, *Udział Karola Estreichera w alianckich przygotowaniach do restytucji dzieł sztuki zagrabionych w czasie II wojny światowej*, „Muzealnictwo” 30:1986, s. 24-34.

35 5 stycznia 1943 r. 16 rządów koalicji antyhitlerowskiej i Francuski Komitet Narodowy podpisały tzw. Deklarację Londyńską, która unieważniała akt przeniesienia własności na terenach okupowanych przez państwa Osi. Podczas jej negocjowania doszło do poważnego konfliktu między przedstawicielami rządu polskiego w Londynie i ZSRR. Każda z delegacji dołączyła raport o sytuacji na swoim terytorium. W polskim znalazł się też opis sytuacji na wschodnich terenach RP od września 1939 r. Sowieci wymusili jego wycofanie i pominięcie tej kwestii w końcowej wersji Deklaracji. Zob. Kurtz, *op.cit.*, s. 47-48.

36 Por. przypis 26.

37 Kowalski, *Udział Karola Estreichera...*, s. 26-29. Tamże omówienie sformułowanej przez biuro Estreichera koncepcji odszkodowań.

38 Faksimile londyńskiego wydania w: Estreicher jr., *Straty kultury...* Symptomatyczne, że Estreicher pominął tereny wschodnie RP, faktycznie przejęte już przez ZSRR.

39 W. Bartoszewski, *Dokumenty - wprowadzenie*, w: *Walka o dobra...*, t. II, s. 403.

40 *Ibidem*.

41 Min. w pracach powstałego w 1941 r. w Londynie International Committee for the Cultural Reconstruction of Europe i w Conference of Allied Ministers of Education. Por. Kowalski, *Udział Karola Estreichera...*

42 Cytat z listu Taylora z 28 kwietnia 1943 r., za: Kowalski, *Liquidation of the Effects...*, s. 19.

K. Estreicher jr., *Dziennik wypadków*, 11: 1939-1945, Kraków 2001, s. 779-

44 Majewski, *op.cit.*, s. 289, przypis 53 i 54

45 *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, red. M. Getter, A. Jankowski, t. II: *Archiwalia*, Warszawa 1974, s. 576 (dokument nr 352).

46 Przedruk polskiej wersji dokumentu w *Walka o dobra...*, t. II, s. 436.

47 W okresie od października 1944 do stycznia 1945 r. Niemcy zniszczyli więcej książek niż od września 1939 do października 1944 r., w tym zbiory specjalne bibliotek warszawskich w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasińskich na Okólniku. Por. H. Łaskarzewska, *Biblioteki warszawskie w latach okupacji. Zasady działania, straty księgozbiorów*, w: *Straty Warszawy...*, s. 548-553.

^ Majewski, *op.cit.*, s. 320, przyp. 137.

Opis tego spotkania zachował się w wspomnieniach Lorentza, por. *idem*, *op.cit.*, 1.1, s. 93 i n. Zob. też relację świadka: S. Wachowiak, *Czasy, które przeżyłem*, Warszawa 1991, s. 276 i n.

so Najobszerniejsza lista merytorycznych organizatorów i uczestników akcji pruszkowskiej w: Majewski, *op.cit.*, s. 323.

51 Lorentz, *op.cit.*, 1.1, s. 96. Lorentz wspomina: „Geiblowi do Ożarowa dowoziłem, jadąc w tych paru najważniejszych okolicznościach, oczywiście nie wódkę i gęsi - jak w przypadku żandarmów - lecz do dekoracji mieszkania obrazy niemieckie z XIX wieku wybrane z magazynów Muzeum. Nie posiadały one większej wartości artystycznej, ale za to przedstawiały ulubione przez Niemców tematy: sceny rodzajowe, polowania, sentymentalne krajobrazy”.

52 Zob. *Ludność cywilna...*, s. 640 i n. (dokument nr 376).

53 Za Łódziskim Majewski, *op.cit.*, s. 335.

54 Zob. Ministerstwo Kultury i Sztuki w dokumentach 1918-1998. Wybór A. Siciński, A. G. Dąbrowski, J. Gmurek, Warszawa 1998, tekst źródłowy nr 89 (Dokument Biura Rewindykacji i Odszkodowań z 19 sierpnia 1950 r. pt. *Dotychczasowe rezultaty akcji rewindykacyjnej*), s. 253-255. Z samego Central Collecting Point w Monachium restytuowano 4075 dzieł sztuki; por. G. Haase, *Kunstraub und Kunstschutz. Eine Dokumentation*, Hamburg 1991, s. 243. Z kolei zgodnie z aktami Bundesarchiv w Koblenz B 323 (Treuhnadverwaltung für Kulturgut) Nr 512 - z CCP w Monachium do 31 grudnia 1949 r. restytuowano do Polski 1106 obiektów, odpowiednio do Belgii - 398, CSSR - 322 + 55 metrów akt, Francji - 15 706 + 3 metry akt, Grecji - 1; Holandii - 5008, Włoch - 287, Jugosławii - 175, Luxemburga - 2, Austrii - 3072, Rosji - 4875 i na Węgry - 1497 (K. Rohling, *Restitution jüdischer Kulturgüter nach dem Zweiten Weltkrieg. Eine völkerrechtliche Studie*, Baden Baden 2004, s. 97).

Nawojka Cieslinska-Lobkowicz

A STRUGGLE TO RESCUE POLISH CULTURAL HERITAGE DURING THE WAR AND THE NAZI OCCUPATION

SUMMARY

Professor Stanislaw Lorentz (1899 - 1991) called his participation in rescuing Polish cultural heritage during the war and the Nazi occupation a state- and nation-wide activity undertaken in peculiar conditions of the occupation. Lorentz was a director of Warsaw National Museum since 1935. His attitude was typical for a whole group of people involved in the underground fight to save Polish cultural legacy. In September 1939, when the war broke out, most of them were in their thirties or about forty. They were managers and employees of the cultural and scientific organisations in the young Polish state, whose formation in 1918 marked the time when the Lorentz generation entered adulthood. They were supporters of the Polish state and professionals highly committed to taking care of collections entrusted to them. Those qualities determined the attitude of the whole group, whose members started and carried the conspirational struggle to save Polish cultural legacy with full determination, but also - when possible - with caution.

This text provides a summary of undertaken activities which made this uneven fight. It begins with the evacuation of parts of the collections, usually started too late, in some cases after the war already broke out on September 1, 1939. It also describes persistency in holding on to the collections endangered by bombings and fires. A constant vigil was kept for almost a month in Warsaw museums, libraries, archives and in the Royal Castle, which was partly destroyed. It was soon evident that Germans not only did not comply with

the Hague Convention of 1907 which instructs to protect stationary and mobile works of art in the same way private property is to be protected, but they were intentionally and brutally destroying them or at best plundering. Nazi occupational authorities quickly introduced draconian regulations legitimizing this practice, which was stemming from a policy of hatred and disdain for Jewish and Slavic culture.

Almost immediately the cultural underground established itself in the occupied state. Warsaw became its centre with the group of distinguished experts involved in the fight. This text describes their activities and their place within the Polish Underground State structure as well as the diverse activity in the General Government - illustrated by Warsaw, Krakow and after 1941 Lvov and also the most difficult of all territories incorporated into the Reich: Upper Silesia, Pomerania, Greater Poland and part of the Mazovia with, amongst others, Katowice, Poznań and Łódź. First of all the text describes the scope of cultural conspiracy in relation to the stationary and mobile works of art. Whenever possible the harmful regulations were prevented and specific operations the German authorities have taken up against Polish museums, libraries and archives stopped. Some of those museums, libraries and archives, especially those in the General Government - although under different names, closed to public and supervised by German commissioners - still kept their Polish management. There were also attempts to save

endangered private collections by hiding them, taking into more or less evident deposits or even buying them for the closed public collections. In case of purchases from the ghetto, which not infrequently were to help save lives of their owners, the provenance of the objects would get concealed for obvious reasons. However in most of the cases sound records of losses of Polish culture were carried out, lists of people and German institutions executing the damages and plundering written down and information gathered about the ways the stolen objects were exported. Those records were prepared for the sake of future restitutions and revindication, which were being prepared simultaneously. They were also the basis for periodic reports and special studies smuggled in microfilm form to the Polish Government in Exile - first to France and then, from mid-1940-ies to London. This fully undercover activity was carried on in the country until the break of the Warsaw Uprising. On August 1, 1944 its participants stood guard at their mother organisations to prevent fires and tried to establish a special endangered objects' defence service. After the fall of the Uprising, when Hitler ordered a total destruction of Warsaw, members of the cultural underground decided to take up a dramatic collaboration with Germans: removal of valuable objects from dying Warsaw. They were loaded onto the German trains and taken to Reich, with the destination unknown to Poles.

Second stream of the struggle to save Polish cultural heritage was taking place abroad. Shortly after establishing of the Polish government in exile in France (October 1, 1939, then since July 1940 in London), an art historian from Krakow, dr Karol Estreicher (1906 - 1984) created the embryo of the Bureau of the Revindication of the Cultural Losses, which then

developed further in London. Bureau's aim was to keep records of the losses based on the undercover information coming from Poland, from the network of correspondents all over Europe and analysis of the German press. It also prepared a comprehensive plan of restitutions and revindication to be implemented after the war. Public relations policy aimed at the allied governments and public opinion of the free world was of particular importance, as well as Estreicher's activity in allied advisory bodies and professional circles in London and in the United States.

Immediately after the end of the war all members of the cultural underground - although none of them supported communism - have engaged in the reconstruction of their organisations, started searching for the removed works of art and began the restitution processes. Significant part of the collections transferred in 1944 from Warsaw and hidden by Germans in Upper Silesia was found already in 1945 by teams led by Lorentz and other ex-underground activists. Estreicher, who returned from London to communist Poland in 1945 driven only by his sense of duty, managed in the 1940-ies to reconstitute many artworks plundered by Germans from the American Occupation Zone, including Krakow altarpiece by Veit Stoss from Nuremberg and Leonardo da Vinci's *Lady with an Ermine* from Central Collecting Point in Munich belonging to the Krakow Czartoryskis' collection. However the majority of losses incurred by the Polish cultural resources recorded with such commitment and under threat of death during over 5 year-long war and occupation were never restituted or compensated because the plan prepared by the underground movement and London government was annulled by the political division of Europe and the outbreak of Cold War.